

BOGUSŁAW BAKUŁA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

SYNTEZA DZIEJÓW POWIEŚCI SERBOŁUŻYCKIEJ

Tomasz Derlatka, *Powieść z Górnych Łużyc: historia, poetyka, ideologia, Slovanský Ústav AV ČR, v.v.i., Praha 2015, ss. 1130*

Praca Tomasza Derlatki, *Powieść z Górnych Łużyc: historia, poetyka, ideologia*, nie grzeszy zwięzłością, a jej niespotykana objętość, w powiązaniu ze specyfiką stylu autora, lubującego się w rozwijaniu tasiemcowych wywodów, niewątpliwie zirytuje tych z recenzentów, którzy są nastawieni purystycznie wobec kwestii językowych i lubią niewielkie, zwarte dzieła. Tomasz Derlatka chciał zrealizować pewną utopię naukową, zakładając, że uda mu się wyczerpać wszelkie istniejące zasoby materiałowe w zakresie historii powieści serbołużyckiej i je ostatecznie, naukowo, opracować. Być może zgrzeszył nadmierną ambicją, co spowodowało swego rodzaju rozpasanie pracy i wpłynęło także na brak jasno sformułowanych kryteriów doboru materiału. Pomimo tego, przeładowana nadmiarem retorycznej argumentacji, praca Tomasza Derlatki jest jedynym w tej skali osiągnięciem nie tylko na gruncie polskiej, zanikającej sorabistyki literaturoznawczej. Sam Derlatka natomiast jest w tej chwili bodaj jedynym polskim sorabistą posiadającym tak szeroki zakres kompetencji w odniesieniu do prozy serbołużyckiej. O ile mi wiadomo, żadne światowe slawistyczne literaturoznawstwo nie ma takiego opracowania – w tym niemieckie i czeskie, najbardziej zdawałoby się predestynowane i zobowiązane do podjęcia badań. Pracy o takim zakresie nie było dotąd w historii badań nad prozą serbołużycką. Stanowi też ona osiągnięcie sorabistyki w znaczeniu bardziej ogólnym. Jest także ważnym głosem w sprawie tzw. małych literatur środkowoeuropejskich. Warto nadto przypomnieć banalną prawdę, że pod względem genetycznym i historycznym jest to najbliższa polszczyźnie literatura i kultura.

Autor w roku 2007 opublikował książkę *Kategoria „przestrzeń w dziele narracyjnym”: elementy, morfologia, systematyka wraz z zarysem problematyki spacji i narratologicznej w serbołużyckiej twórczości narracyjnej* (Elipsa, Warszawa 2007, ss. 424). W roku 2009 opublikował kolejną pracę pod tytułem *Sorabistyczne studia literaturoznawcze. Seria I: prace z lat 2002–2007* (Akces, Warszawa 2009, ss. 345) i sporo innych, pomniejszych tekstów poświęconych nie tylko historii literatury łużyckiej, ale także literaturze kaszubskiej oraz innym literaturom słowiańskim. Pracował na Uniwersytecie w Lipsku jako junior profesor, a także w Instytucie Serbskim, obecnie działa w Instytucie Slawistyki Cze-

skiej Akademii Nauk w Pradze (Slovanský ústav České Akademie Věd v Praze). Właśnie praski Instytut Sławistyki jest wydawcą omawianej pracy Tomasza Derlatki *Powieść z Górnych Łużyc...* Najszybciej znaczenie pracy docenią specjaliści, bo kto inny zdoła przebrnąć przez 1130 stron tekstu i bibliografii. Nie będzie ich zbyt wielu, jako że osobowy stan sorabistyki w świecie jest prawdopodobnie skromniejszy niż ilość badaczy zajmujących się literaturą suahili. W Europie Środkowej i Wschodniej trudna sytuacja sorabistyki nie jest tajemnicą. Widać to chociażby w Czechach, tradycyjnie słynących z dobrych sorabistów, np. współcześnie działają tam w dziedzinie badań nad literaturą i historią m.in. posiadający spory dorobek Helena Ulbrechtová i Petr Kaleta. Na terenie Czech istnieją trzy towarzystwa przyjaciół Łużyc, skupiające około 200 członków. Po śmierci lwowskiego badacza prof. Wołodymyra Motornego sorabistyka na Ukrainie ma się znacznie gorzej niż jeszcze w latach 90. XX wieku. Ukazujące się w Warszawie pod redakcją prof. Elżbiety Siatkowskiej „Zeszyty Łużyckie” wnoszą wiele do integracji polskiego środowiska sorabistycznego, podobnie jak działalność Towarzystwa Polsko-Serbołużyckiego utworzonego w roku 1991 oraz pozostałych trzech: Towarzystwa Studiów Łużyckich, Towarzystwa Przyjaciół Łużyc oraz Stowarzyszenia Promocji Wschodnich Łużyc, skupiających około 250 osób. Oblicza się, że aktywnych uczonych sorabistów jest w Polsce około 15, w tym większość stanowią językoznawcy różnych specjalności. W Niemczech działa obecnie trzech wybitnych sorabistów-literaturoznawców, którzy kompetentnie mogliby się wypowiedzieć na temat poznawczych walorów pracy Derlatki: prof. Christian Prunitsch, prof. Walter Koschmal, prof. Dietrich Šořta-Scholze. Ich działalność, tak czy inaczej, jest lub była związana z Serbskim Instytutem w Bautzen oraz z sorabistyką w Lipsku, tradycyjnie stanowiącą centrum naukowe tej dziedziny.

Wydana przez Instytut Słowiański Czeskiej Akademii Nauk w Pradze praca *Powieść z Górnych Łużyc...* liczy, bez bibliografii, 1018 gęsto zadrukowanych stron tekstu zbliżonych do formatu B5. W przeliczeniu na standardowy maszynopis daje to więcej niż 1500 stron. Ta opasłość wynika z rozwlekłego stylu argumentacji, z rozbudowanego aparatu naukowego, ale także i głównie, co należy podkreślić, z potężnej zawartości materiałowej oraz nieliczącego się z fizycznymi prawami lektury podejścia opisowo-analityczno-interpretacyjnego. W partii wstępnej (liczącej 30 stron) Derlatka wyjaśnia założenia pracy, zwłaszcza konkretyzuje zasób materiałowy oraz zawarte w podtytule trzy kluczowe pojęcia: historia, poetyka, ideologia. Podnosi bardzo interesujące kwestie, które wynikają z nierównomiernego rozwoju literatury w obu językach łużyckich – górnym i dolnym – a także ich relacji z językiem niemieckim. Na przykład status powieści pisanej w języku niemieckim, zwłaszcza w okresie istnienia NRD. Zauważa, odnosząc problem również do literatury kaszubskiej i macedońskiej, zjawisko bilingwizmu lub szerzej, polilingwizmu, który jest stanem historycznie usankcjonowanym, poniekąd naturalnym dla małych literatur. Derlatka obrysowuje pole swoich działań, nie stosując się jednoznacznie do kryterium językowego, to bowiem, w przypadku interesującej go literatury, nie jest precyzyjne, więc dołącza również kryterium tematyczne, czyli zauważa powieść o temacie serbołużyckim pisaną przez twórców deklarujących się jako Łużycanie oraz przez pisarzy niemieckich, wywodzących się z regionu Łużyc (tu dodatkowo włącza kryterium geograficzne). Ten obrys zostaje uzupełniony dodatkowymi założeniami odnoszącymi się do teoretycznych wyznaczników powieści. Uwzględnia także kryteria subiektywne, tam gdzie zawodzi normatywizm, a potrzebna jest decyzja badacza, do jakiej kategorii piśmiennictwa zaliczyć należy zastane

materiały archiwalne, powieści niedoistniałe, niedonoszone, nieopublikowane. Ten gąszcz kryteriów czyni z prostego, zdawałoby się, zadania bardzo interesujący proceder selekcyjny, już o charakterze metodologicznym i teoretycznoliterackim. Autor uzasadnia swoją decyzję zbadania wszerej i w głąb powieści (prozy) serbołużyckiej z uwagi na jej wyjątkową pozycję w systemie literackim. Twierdzi, że późno zaistniała powieść pisana w języku górnołużyckim lub niemieckim stała się najważniejszym gatunkiem w „małym” systemie literatury Serbów łużyckich, a inne rodzaje lub gatunki są znacznie słabsze, stąd też unikalna pozycja powieści, wymagająca szczególnej uwagi i uwagi badawczej.

Derlatka we wstępie, a następnie w kolejnych rozdziałach, przedstawia historię powieści serbołużyckiej, przede wszystkim pisanej w języku górnołużyckim, od jej początków aż po czasy najnowsze. Pracę można traktować jako ujęcie tyleż opisowe, co historycznoliterackie, tyleż analityczne, co interpretacyjne.

Rozdział pierwszy, zatytułowany *Narodziny gatunku (do roku 1945)* jest poświęcony prozie Jakuba Barta-Ćišinskiego, Jurija Wingera, Jana Waltara, Romualda Domaški, Jakuba Lorenca-Zalëskiego. Autor odnosi się do początków powieści serbołużyckiej, śledzi jej przemiany gatunkowe i tematyczne. Ustala dominanty tematyczne i formalne wyznaczniki narodowej powieści górnołużyckiej, a także rodzaj i zakres wpływów (niemieckie, polskie, czeskie itp.). Dociera aż do czasów II wojny światowej, która stanowiła punkt kulminacyjny w niszczeniu kultury łużyckiej przez władze Cesarstwa Niemieckiego, Republiki Weimarskiej, a potem III Rzeszy. Niejednoznaczność formalna wielu utworów prowokuje autora do licznych rozważań na temat wyznaczników powieściowości, ponieważ hybrydyczność, wieloznaczność, kompozycja pozwalają zaliczać je do gatunku, jak również z niego wykluczać. Derlatka subiektywnie wpisuje je w historię powieści i przedstawia ich rolę historyczną, a jest nią: „[...] wytworzenie wstępnego wzorca i punktu odniesienia dla tych powieści, które (ewentualnie) powstawać miały w późniejszym czasie, z uwagi na rozwój sytuacji społeczno-politycznej nastąpiło to dopiero po 1945 r.” (s. 144).

Uprzedzając rozwój sytuacji, Derlatka dodaje, iż tak się jednak nie stało: „Powieści przedwojenne, z wyjątkiem *Kupy zabytych* [utwór J. Lorenca-Zalëskiego z lat 1919–1924 – B.B.] nie stały się formalno-tematycznym punktem odniesienia dla „nowej” powieści z Górnych Łużyc, aczkolwiek nie można powiedzieć, by pozostały całkowicie przemilczane, o co postarali się już powojenni ideologowie” (s. 144).

Biorąc na razie w nawias manieryczne i momentami zawikłane wywody autora, rozdział ten jest potrzebnym skrótem dziejów prozy pisanej w języku górnołużyckim na tle historycznego kontekstu. Opisy treści trudno dostępnych utworów są w pełni uzasadnione, bo choć rozpychają tekst naukowy, to zarazem są niezbędne polskiemu odbiorcy, który z większością dzieł wymienionych autorów się dotychczas nie spotkał i raczej nie spotka. Oddająca tło historyczne proza serbołużycka, o nie zawsze jednoznacznych cechach powieściowych, stała się, mimo trudności, najbardziej wyrazistym medium przekazującym poczucie zagrożenia i procesy zanikania Łużyczan, ich roztapiania się w żywiole niemieckim, wynarodowiania na skutek procesów urbanizacyjnych i industrializacji. Pojawiają się próby historyczne, socjologiczne i psychologiczne, teksty o „narodnickim” charakterze, oczywiście w mikroskali, ponieważ kilkanaście utworów prozą powstałych od końca XIX do lat 30. XX wieku to naprawdę liczba niewielka, co też ukazuje zarówno skalę niemieckich ograniczeń i polityki wobec słowiańskiej mniejszości, ale także postępującą słabość kultury łużyckich autochtonów.

Rozdział drugi nosi tytuł *Wiek złoty (1945–1989)*, zajmuje strony 145–829. Pracę kończą krótkie rozdziały – trzeci: *Powieść z Górnych Łużyc czasu przełomu (1989–1990)*; czwarty: *Śmierć gatunku: powieść z Górnych Łużyc po roku 1990*; piąty: *Powieściowe artefakty niezastnialne*; szósty: *Powieść z Górnych Łużyc i ideologia*.

Zasadniczą tezą Derlatki dotyczącą okresu lat 1945–1989 jest teza o intensywnym rozwoju powieści o tematyce łużyckiej, pisanej w języku górnołużyckim oraz niemieckim w ograniczającym wolność słowa systemie socjalistycznym. Paradoksalnie, totalitarna kultura NRD służyła rozwojowi, do pewnych granic, regionalnej kultury łużyckiej, w tym również najbardziej prestiżowego gatunku literackiego: powieści. Nie może więc dziwić, że po ranach odniesionych w okresie nazizmu popieranie nowego ustroju i wcielanie założeń realizmu socjalistycznego wynikało ze szczerych intencji pisarzy. Łużycanie korzystali z parasola rosyjskiej okupacji i w ciągu 45 powojennych lat ich kultura wzmocniła się, owocując nie tylko rozwojem ruchu ludowego. To jest właśnie odrębność sytuacji małej literatury, do której badania należy zastosować nietypowe narzędzia i przyjąć nie lubiane, odrzucane, perspektywy. Nowa proza serbołużycka, historycznie wpisana w model realnego socjalizmu, ma też osiągnięcia w skali światowej z ideologią niezwiązane, co potwierdza odrębny nurt w bogatej twórczości Jurija Brězana, a zwłaszcza jego sławny *Krabat*. Derlatka przedstawia prozę serbołużycką w porządku diachronicznym, zaczynając od powieści Brězana *Moja żona Madelena. Mały roman wo njeważnych ludźoch* (1949), rozpoczynającej nowy okres, zróżnicowany tematycznie i formalnie. Z rozważań dotyczących Brězana dałoby się wykroić interesującą monografię twórczości tego pisarza i w jej perspektywie pokazać najważniejsze problemy kultury i literatury serbołużyckiej. Ta uwaga odnosi się również do rozważań skupionych na prozie. Autor powziął inny zamiar, chcąc przedstawić *wszystko*, co wydała literatura serbołużycka w dziedzinie prozy. Dlatego przedstawia i analizuje twórczość Kurta Krjeńca, Jurija Krawży, Jurija Kocha, Beno Šoľty, Jurija Winara-Jurka, Jurija Měrcinka, Pětra Malinka, Pawła Völkela, Jana Wornara, Hańży Bjeńšowej, Antona Nawki, Marji Kubašec, Jurija Kubaša-Worklečana, Jurija Wjeli. Wyodrębnia nurty powieści o kolektywizacji, socrealistycznej, satyrycznej, rozwojowej, dla dziewcząt, po czasie wojny i nazizmu, realizmu magicznego, ekologicznej, rozrachunkowej. Trudno tu mówić o nurtach czy rozwiniętych gatunkach, raczej o poszczególnych realizacjach, które udowadniają minioną prężność literatury i języka górnołużyckiego. Nie ma większego sensu naśladowanie gigantomanii Tomasza Derlatki w streszczeniu tego rozdziału, którego ogrom ujawnia słabość kompozycyjną pracy. Widać wyraźnie, że ujęcie diachroniczno-opisowe, a w jego ramach pomieszane kryteria tematyczne, ideowe i formalne, zdominowało całość utworu na niekorzyść ujęć bardziej teoretycznych czy pozwalających na zbalansowanie kompozycji według innych, naukowych kryteriów. Niewątpliwie, zaletą tego ujęcia jest możliwość dokładnego zapoznania się z treścią i miejscem utworu zarówno w twórczości indywidualnego autora, jak również w systemie powieści serbołużyckiej.

W rozdziale trzecim autor przedstawia prozę Cyrila Koli, Křescána Krawca i wielu z wymienionych wcześniej twórców w pamiętnym roku 1989–1990. Wyodrębnienie tego rozdziału, jako pewnego okresu wydaje się ryzykowne. W literaturze wydarzyło się wówczas niewiele, w historii natomiast ogromnie dużo. Wchłonięcie NRD przez Niemcy zachodnie, jakkolwiek oznaczało początek demokracji i nowe szanse rozwoju, dla kultury serbołużyckiej było początkiem końca „złotej epoki” lat 1945–1989, jak ją nazywa Derlat-

ka. Lata 90. XX wieku to czas kryzysu i ogromnej migracji, zwłaszcza młodych ludzi na zachód państwa, w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Zauważalne wówczas wejście na scenę nowego pokolenia odbywało się bez młodej, narodowej publiczności. Alarmowano, że do roku 2010 język łużycki zniknie całkowicie. Nie doszło do tego, ale straty społeczne i kulturowe, spowodowane przez nowy ład polityczny, są w zasadzie nie do odrobienia. Dlatego nostalgia za minionym okresem jest zauważalna zwłaszcza w kręgach starszego pokolenia Łużyczan.

W rozdziale czwartym autor rysuje kierunki rozwoju powieści serbołużyckiej po roku 1990, a zwłaszcza ostatnie utwory J. Brężana, J. Krawży, K. Krawca. Są to dzieła poświęcone historii i rozrachunkom z przeszłością, niejako łądźci śpiew powieści pisanej w języku narodowym, przedstawiającej tożsamościową problematykę związaną z geopoetyką, pochodzeniem, odrębnością kulturową, coraz mniej potrzebną i coraz mniej zrozumiałą. Nie oznacza to w ogóle końca literatury serbołużyckiej, tym niemniej kryzys jest tutaj wyraźny. Przeciwwagą dla tego procesu stanowi powolne odradzanie się literatury i powieści kaszubskiej właśnie po roku 1989. Analizie tych procesów warto poświęcić większe studium.

W rozdziale piątym Derlatka eksperymentuje, pisząc o „powieściowych artefaktach niezaistniałych”. Jest to bardzo interesujący rozdział. Wręcz bezcenne są informacje dotyczące archiwalnych pozycji powieściowych o charakterze nieukończonym. Autor ukazuje z jednej strony potencjał serbołużyckiej prozy, jaka by mogła być, z drugiej jej dramat, polegający na niemożności samorealizacji. Problem niedokończonych utworów w polskich badaniach dotyczy m.in. „Kordiana” Juliusza Słowackiego. Z hipotez na ten temat poznański uczony Jarosław Maciejewski wysnuł przed laty cenną, naukową monografię pt. *Kordian. Dramatyczna trylogia* (1961), która do dziś stanowi przykład literaturoznawczej rekonstrukcji zbudowanej ze śladowych materiałów. Na temat nieukończonych, planowanych, itp., utworów Słowackiego powstała już spora naukowa bibliografia (zob. Marek Troszyński, *Słowacki pisze dramat... „Przestrzenie Teorii”* 2010, 13). Można założyć, iż dla Derlatki była to cenna wskazówka, jak postępować z literaturą niedoistniałą oficjalnie, ale jednak tworzoną i materialnie istniejącą we fragmentach, opisach, zapisach etc. ukrytych w dotychczas niespenetrowanych archiwach. W sytuacji małej literatury te fragmenty i sylwy mają o wiele większą wartość niż w sytuacji literatury dużej, bogatej w zbiory archiwalne i liczne, naukowe opracowania.

Wreszcie dociera do „ideologii” powieści. Jak ją rozumie? Ideologia jako światopogląd odnoszący się do egzystencji i poznawczych możliwości małej, dorastającej do samowiedzy, literatury oraz ideologia w znaczeniu politycznym, dokładnie mówiąc socjalistycznym. To są dwa aspekty ideologii: narodowy oraz internacjonalistyczny. Derlatka kładzie akcent na drugim problemie, pokazując zasięg realizmu socjalistycznego, wprawdzie zmieniającego się z upływem lat, ale nieodstępującego od leninowsko-żdanowskich pryncypiów. Dotyczy to również narzucanego odczytania kanonu, a następnie, w tej perspektywie, formułowania kolejnych zadań stojących przed literaturą serbołużycką. Oznacza też narzucanie określonej puli gatunkowej, np. powieść rozwojowa, historyczna, społeczna. Ta sytuacja zakłada także dominację realizmu, wyrugowanie fantastyki, psychologizmu, awangardy literackiej. Ideologia z jednej strony była wehikułem pozwalającym słabej powieści na szybszy rozwój, z drugiej ten rozwój moderując, ograniczała go i wykoślawiała. Po roku 1990 zarzucano pisarzom serbołużyckim ich komunizowanie, związku z polityką

kulturalną NRD czy wręcz sztandarowe jej reprezentowanie nawet wtedy, gdy nie było to konieczne. Dramatyzm tej sytuacji nie wynikał ze szczególnego serwilizmu pisarza, ale z doświadczeń historycznych, z poczucia zagrożenia, z niemożności wyartykułowania zbiorowej egzystencji. Światowy sukces *Krabata* przełamał barierę psychologiczną, ale nie stworzył radykalnie nowych warunków. Przywiązanie do obrończych instrumentów ideologii, za którą można się było schować, okazało się w skutkach obosieczne i z upływem czasu pozbawiające twórczej energii.

Informacyjnie bardzo bogata praca Tomasza Derlatki wykazuje słabości na gruncie teoretycznym i metodologicznym. Wprawdzie autor stosuje z upodobaniem terminologię strukturalistyczną (np. chętnie odwołuje się do teorii aktantów i semiotyki narracji Algirdasa Greimasa, lecz dzieł tego uczonego nie przywołuje w przypisach i w bibliografii ani razu), ale wydaje się, że jest to tylko powierzchowna technika językowa, ponieważ opis dominuje tutaj nad analizą i interpretacją ujętą w sprecyzowanych perspektywach teoretycznych. Metodologiczna strona dzieła wymagałaby poważnej dyskusji, jeśli chodzi o zastosowanie przywoływanych pojęć, terminów oraz kontekstów naukowych. Autor w ogóle nie wspomina polskich prac teoretycznych z zakresu teorii narracji bodaj z wyjątkiem dawnych Michała Głowińskiego. Ubogie jest też czeskie czy niemieckojęzyczne zaplecze teoretycznoliterackie. Przy zgłaszanych ambicjach teoretycznych może to dziwić, a na pewno wywoła krytykę.

Słabością pracy Tomasza Derlatki jest język autora. Nagminnie pojawiają się nieskorygowane bohemizmy, germanizmy, nieudane pomysły terminologiczne (np. „dysput”, r. męski, l. poj., mianownik; „sławofilizm” itp.), przeładowane zdania, w których czytelnik może zgubić zasadniczy sens. Widać brak fachowej korekty redaktorskiej. Błędem jest także brak tłumaczeń licznych i obszernych cytatów z języka górnołużyckiego i niemieckiego, co utrudnia śledzenie argumentacji, choć go nie uniemożliwia. Pracę Derlatki czyta się z trudem, a lekturę utrudniają pomyłki stylistyczne i składniowe „tasiemce”, złożone nieraz z dziesięciu zdań współrzędnych lub podrzędnych. „Na siłę” unaukowany styl argumentacji niekiedy dominuje nad zawartością informacyjną, ale nie są to uchybienia dyskwalifikujące tak interesujące w swojej treści dzieło.

Pomimo sporej liczby potknięć, które zaliczyłbym do dziedziny metodologicznej oraz retorycznej, praca Tomasza Derlatki jest kopalnią wiedzy o prozie serbołużyckiej i zdaje mi się, że na lepszą syntezę będziemy czekać bardzo długo, nie tylko w Polsce. W zakresie zgromadzenia archiwaliów i uporządkowania materiału badawczego praca ta wyprzedza wszystko, czego do tej pory w dziedzinie badań nad prozą serbołużycką dokonano. Autor, powodowany ambicją wyczerpania dostępnych mu zasobów materiałowych, spenetrował archiwa i zbiory biblioteczne, a także stan badań. W zakresie informacji naukowej jest to praca wręcz bezcenna. Bardzo wysoko oceniam też zawartość opisową w zasadzie słabo poznanego korpusu prozy górnołużyckiej. Jedyne syntetyczne opracowania napisali u nas przed laty Józef Magnuszewski i Halina Janaszek-Ivaničková, niebędący sorabistami.

W zakresie opisu stanu badań, opisu przedmiotu badań oraz umiejętności połączenia tych obszarów z kontekstem historycznym praca Derlatki jest, powtórzmy to, kopalnią wiedzy. Autor zgromadził ogromną ilość wiedzy na temat dokonanych i niedokonanych (archiwalnych) zasobów prozy serbołużyckiej, wytłumaczył jej pewne osobliwości w perspektywie historycznej, genologicznej oraz ideowej, koncentrując się przede wszystkim na związkach prozy z ideologią wschodniemieckiego socjalizmu oraz serbołużyckiego

panslawizmu. Będą ją czytać i poprawiać kolejni badacze, jeśli się tacy znajdą. Z czasem jej językowe dziwactwa i uchybienia zblakną, a zostanie warstwa informacyjna oraz poznawcza, która jest nie do przecenienia w obecnych czasach, kiedy na naszych oczach znika unikalna kultura serbołużycka i kiedy brakuje aktywnych, zaangażowanych w jej poznanie badaczy średniego i młodego pokolenia. Przed dr Tomaszem Derlatką, jako sorabistą, rysuje się ciekawa przyszłość, a jego usytuowanie w przestrzeni slawistyki zachodniej pozwala zakładać, że w nieodległej przyszłości może stać się liderem literaturoznawczych badań sorabistycznych, nie tylko w Polsce, bo sądząc po generacyjnych przesunięciach, także w Europie Środkowej w szerokim, geograficznym zakresie.

Praca Derlatki zasługuje na uznanie pomimo popełnionych uchybień. Jej autor wykazał się unikalną wiedzą w dziedzinie, która kiedyś była istotna dla polskiej slawistyki, a obecnie znajduje się w zaniku nie tylko w Polsce. Tomasz Derlatka, jako uczony, specjalizujący się w badaniach sorabistycznych i kaszubistycznych, wypełnia swoją pracą pokoleniową lukę, a jego ujęcie będą studiować nie tylko polscy znawcy problemu.